

KURYER LITEWSKI

Wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

WYDAWNICTWA ROK PIERWSZY.

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. Siemionowska № 2.
Telefon № 328.—Skrzynka pocztowa № 120.

Adres telegraficzny: „Wilno—Kuryer“.

Ceny prenumeraty:

W Wilnie: rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb.,
na 4 miesiące 2 rb., na 3 miesiące 1 rb. 50 kop.,
na 1 miesiąc 60 kop.
Za odnośnię do domu dopłaca się 10 kop.
miesięcznie.
Z przesyłką pocztową: rocznie 8 rb., pół-
rocznie 4 rb., na 4 miesiące 2 rb. 70 kop.,
na 3 miesiące 2 rb., na 1 miesiąc 75 kop.
Zagranicą: rocznie 14 rb., półrocznie 7 rb.,
na 4 miesiące 5 rb., na 3 miesiące 4 rb.,
na 1 miesiąc 2 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Pojedynczy numer 5 kop.

Rękopisy i listy powinny być czytelnie pisane.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: „Do redakcji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: „Do administracji Kurjera Litewskiego w Wilnie“.—Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego“ przyjmuje Administracja w Wilnie, oraz: w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego, w Grodnie księgarnia Kozłowskiego, w Białymstoku księgarnia Kaufmana, w Działku M. Ziemiński, ul. Dworianska, róg Postojale, w Wilelsku księgarnia M. Zalszupina i czytelnia Czerwinskiej, w Mohylowie księgarnia Syrkowej, w Poniewieżu księgarnia S. Szocheta, w Szawlach księgarnia K. Sawicza, w Łucynie Ch. Sujera, w Tauragach księgarnia t. Sutkiewicza, w Libawie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Żytomierzu K. Ryffert i F. Zienkiewiczowa, w Warszawie biuro ogłoszeń G. Ungra (ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimka 78), w Łodzi biuro ogłoszeń Jastrzębskiego, w Petersburgu księgarnia Polska (ul. Jekateryńska 2), w Moskwie biuro ogłoszeń L. Metzl & Comp., w Paryżu biuro ogłoszeń C. Adam (Cité de Trévise 14), w Pradze czeskiej biuro dzienników A. V. Korc. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie w ogóle księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Z powodu uroczystego święta dzisiejszego, „Kuryer“ jutro nie wyjdzie.

ZARZĄD TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta MIŃSKA

niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że 1-go września odbyło się losowa-

nie 4¹/₂% i 5% obligacji

4¹/₂% obligacje wylosowane:

I Seryi 100 rb. wartości	№№ 110, 119, 133, 136, 160, 173, 177, 232, 286, 292, 294, 316, 323, 390, 391, 417, 419, 433, 440, 442, 444, 465, 503, 507, 535, 590, 600, 613, 619, 671, 686, 688, 711, 729, 734, 744, 773, 781, 941, 970.
500 rb.	№№ 85, 194, 210, 224, 290, 364, 437, 494.
1000 rb.	№№ 073, 106, 195.
II Seryi 100 rb.	№№ 014, 016, 017, 028, 104, 114, 115, 137, 146, 162, 213, 216, 233, 340, 352, 386, 419, 432, 459, 460.
500 rb.	№№ 012, 027, 096, 109, 348, 496.
1000 rb.	№№ 116, 268, 495, 553, 639, 745.
III Seryi 100 rb.	№№ 605, 009, 012, 021, 060.
500 rb.	№№ 041, 044, 152.
1000 rb.	№№ 021, 105.
IV Seryi 100 rb.	№№ 059, 221, 242, 245, 250.
500 rb.	№ 099.
1000 rb.	№ 143.
V Seryi 100 rb.	№№ 066, 146, 161, 199, 226.
500 rb.	№ 038.
1000 rb.	№ 199.
VI Seryi 100 rb.	№№ 039, 049, 075, 080, 097.
500 rb.	№ 034.
1000 rb.	№ 018.
VII Seryi 100 rb.	№№ 065, 136, 159, 188, 213, 218, 258, 262, 278.
500 rb.	№№ 212, 238.
1000 rb.	№№ 056, 388, 554.

5% obligacje wylosowane:

I Seryi 100 rb.	№№ 016, 017, 077, 078, 138, 145, 179.
500 rb.	№№ 109, 134.
1000 rb.	№ 022.

Magazyn O. KAUICZ

dawniej KLAMMER & KAUICZ, ul. Wielka № 10.

poleca **kapelusze** krajowe najlep. fabryk oraz wie-
deńskie P. C. HABIG'A.

Wielki wybór **czapek** sportowych i podróżnych.

5-00-4

Cukiernia BRONISŁAWÓW Wilno

Wielka 64

Poleca w wielkim wyborze: **ciasta, herbatniki i t. p.** Cukiernicze towary za-
wsze świeże i znane ze swej dobroci. Wykonuje zamówienia na **torty, pirami-
dy, kremy, cukrowe kolacje i t. p.** punktualnie i po możliwie najniższej cenie.

3-18a-1.

KONCERTY

HISZPAŃSKIEJ ORKIESTRY

podczas obiadów i kolacji

w RESTAURACJI

Hotelu St. GEORGES.

4-15a-2

Pierwszorzędna pracownia ubiorów
damskich

„Au printemps“

w Warszawie, ul. hr. Biega, № 6,

przyjmuje do roboty

suknie i okrycia

z własnych i powierzonych materiałów. Wykoń-
czenie staranne. Gust wykintny. Modele pary-
skie, wiedeńskie i angielskie.

Ceny przystępne i stałe. 3-4a-2

Ktoby chciał podjąć się dostawy wszelkiego
rodzaju

Suszonych warzyw

razem z przesyłką pocztową ofertę i próbki suszu
do W. Ramuła w Mińsku gubernialnym.

5-3-2

PAPUGĘ

szarą sprzedam nie drogo w dobre ręce,
na żądanie z klatką. Antokol, d. Kukieła.

Dobro publiczne i walka stronnictw.

Choć stronnictwa polityczne róż-
nią się celem, do którego dążą oraz
środkami, jakich używają, niewątpli-
wie mają jedno tło wspólne t. j. do-
bro publiczne, dobro społeczeństwa.
Z tego względu niewątpliwie istnieć
muszą między nimi punkty styczne,
muszą powstawać chwile, w których
walka stronnictwa ustaje i wszystkich
łączy jedyną wspólną dążność, — dążność,
która w danych warunkach została
uznana za cel narodowy, za ideał po-
wszechny, za rzecz nie podlegającą
dalszej dyskusji.

Spółeczeństwa wysokiej kultury i
mające duże wyrobienie polityczne

dają ciągle dowody, że tak a nie
inaczej zapatrują się na dobro publi-
czne i stosunek jego do poszczegól-
nych stronnictw. Wszak niedawno wi-
dzieliśmy, jak cały naród angielski
poparł gabinet zachowawczy, gdy ten,
wszcząwszy bez powodu wojnę z Boe-
rami, odniósł porażkę po porażce i tym
naraził państwo całe na utratę przodu-
jącego stanowiska w świecie. Partja
liberalna mogła wówczas skorzystać z
niezadowolenia narodu, mogła po-
przeć agitację przeciw rządowi i ga-
binet runąłby niewątpliwie. Opozycja
dostałaby się do władzy. Lecz w An-
glii coś podobnego zdarzyć się nie mo-
gło, tam rozumiano, że przedewszyst-
kiem chodzi o zwycięstwo narodu, nie
stronnictwa, że wszystkie poszczególne
ambicje ustąpić muszą wobec wielkiego
celu narodowego. I w myśl zasady *Salus publica suprema lex esto*, połą-
czyły się wszystkie stronnictwa, aby
rządowi przyjść z pomocą. To samo
dzieje się ciągle jeszcze bliżej nas.

Koło polskie w parlamencie austrja-
kim składa się z najrozmaitszych ży-
wiół, z których każdy ma swój
program i swoje cele polityczne. Dla-
tego na posiedzeniach Koła wre walka
zacięta i każda uchwała jest wynikiem
kompromisu. Lecz nazewnątrz Koło
jest jednolite. Nic więc dziwnego, że
stanowi w polityce ogólnej czynnik
poważny, z którym się każdy rząd
liczyć musi.

Wprost przeciwnie się dzieje u no-
wiejszych politycznych. Tam suprema
lex — to zwycięstwo partji. Jedyne dą-
żenie — aby ona wypełniła to, co się
za cel narodowy uważa. Stąd pocho-
dzi powszechna walka partyjna, abso-
lutna niemożność kompromisu, ciągle
stan obłąkania. Czy taka myśl poli-
tyczna jest zdrowa? czy z nią zwią-
zane ostre między partjami stosunki
prowadzą do celu? czy nie byłby lep-
szym stosunek na wzajemnem zaufaniu
oparty, oraz na wzajemnej wyrozumia-
łości? Oczywiście, na wszystkie pyta-
nia powyższe odpowiedź nie jest trud-
ną, to jednak nie ulega wątpliwości,
że dłuższa praca publiczna prowadzi
do pewnego zbliżenia, zaciera przeci-
wności i stwarza podstawę do porozu-
mienia.

Spółeczeństwo nasze wchodzi obec-
nie na drogę pracy publicznej, mijamy
nadzieję, że złoży ono dowody, iż nie
jest nowicjuszem na arenie politycznej
i że świetne tradycje sejmowe z XVI
wieku zachowuje we wdzięcznej pa-
mięci.

R.

* Upadek przemysłu naftianego w Baku oraz
gwałtowne podrośnięcie nifty, obudziły nadzieję
galicyjskich producentów co do wywozu nifty do
Rosji. „Torgowo-Promyszlennaja gazeta“ ogłasza
list z Lwowa, w którym zawiera się propozycja
wwozu nifty galicyjskiej, której zapasy wynoszą
około 4,000,000 centnarów, do Rosji, bądź przez
Warszawę koleją, bądź przez morze Czarnie do
Odesy.

* „Syn Otcieczstwa“ donosi, że w razie mia-
nowania general-adjutanta, barona Meyendorfa,
namiestnikiem Królestwa Polskiego, general-adju-
tant Skalon, obecny general-gubernator, pozosta-
nie głównodowodzącym wojskami okręgu.

instytucji starostów, tak, aby robotnicy więcej w
każdym majątku mieli swego przedstawiciela. Or-
ganizacja pomocy lekarskiej jest niemożliwą po-
wsiach i dlatego projekt zaleca poprzestanie na
pomocy pieniężnej dla chorych robotników, któ-
rzy będą się leczyli w najbliższem mieście.

Propinacja Galicyjska.

(Korespondencja „Kurjera Litewskiego“).

Wiedeń, 18 września.

Dochód z propinacji galicyjskiej ura-
towanym jest dla skarbu krajowego
galicyjskiego.

Sprawa ta ważna z powodów politycz-
nych, społecznych i finansowych. Co na-
leży rozumieć pod propinacją? Uprawnie-
nie dziedzica danej włości albo też uprawn-
ienie danej gminy do wyłącznego w tym
okręgu pędzenia wódki tudzież warzenia
piwa, uprawnienie do wyłącznej sprzedaży
napojów gorących w danym okręgu.

To uprawnienie, będące częścią skła-
dową ogólnego dochodu z wsi czy miasta,
utrzymało się w Galicji jeszcze z czasów,
gdy wchodziła ona w skład Polski. Na żą-
danie władz austriackich, sejm galicyjski
przed dwudziestu laty spłacił właścicieli
propinacji i przejął to ostatnią w całym
kraju na rzecz Galicji. Równocześnie po-
stanowił, że z dniem 31 grudnia 1910 r.
propinacja w ogóle wygaśnie.

Dziela nas od tego terminu cztery
lata. Samorząd krajowy oparł swój budżet
na dochodzie z propinacji, wynoszącym
około 8 milionów koron (przeszło trzy
miliony rub.) rocznie. Temu samorządowi
groziła ruina.

O przedłużeniu prawa propinacyjnego
rząd wiedeński nie chciał słyszeć. Raz, jest
to przywilej przestarzały. Powtóre, szeroko
otwiera wrota wielu zabiegom demoralizu-
jącym. Uznali to i namiestnik hrabia Po-
toci i marszałek krajowy, hr. Stanisław
Badeni. Chodziło przecież o wykrycie no-
wego źródła dochodu dla Galicji.

Znalezione je. Na razie okrywa je ta-
jemnica. Wystarczy, że rząd się zgodził
na wprowadzenie nowych opłat, które
będą mniej ciężkie, mniej demoralizujące,
a przecież w rezultacie dadzą kasie kra-
jowej tę samą kwotę, jaką dotychczas po-
siada kraj w dochodzie propinacyjnym.

Sejm galicyjski w październiku zajmie
się ustawodawczem załatwieniem sprawy
propinacyjnej.

A. N.

Z prasy polskiej.

× Pewne uogólnienie zmian w warun-
kach naszego życia daje Budnik w „Ga-
zecie Handlowej“.

„W ciągu ostatniego roku przeżyliśmy wiele;
zrobiliśmy skok olbrzymi. Skok ten zapewne był
realizacją lat poprzednich; w każdym razie rzu-
cił nas w świat nowych idei i nowych czynów.
Prawo publiczne spadało na nas, jak siła żywio-
łowa, jak śnieg lub deszcz. Żadnego na nie wpły-
wu mieć nie mogliśmy.“

Aż jednego dnia społeczeństwo pozyskało w
pewnym stopniu prawo wypowiedzenia swych
opinii, a obecnie faktem się stało powołanie pre-
stawieli społeczeństwa do udziału w pracy pra-
wodawczej. Bez względu na zakres praw mu udzie-
lanych, nie możemy nie odczuć zmiany w poło-
żeniu, przynajmniej moralnem i umysłowem, życia.
Polega ona przeważnie na różnicy w sto-
unku do zjawisk społecznych i politycznych. Do
tychczas wszystkie rozprawy i poglądy miały cha-
rakter czysto teoretyczny; przeważnie nie dążyły
one do zrealizowania się w życiu, ale rozwijały
się w naszych umysłach abstrakcyjnie, stanowiły
konstrukcje czysto logiczne. To też nauczyliśmy
się rozumować, nie licząc się z wymaganiami ży-
cia. Więcej nawet. Przyzwyczailiśmy się debato-
wać nad sprawami publicznymi ze świadomością,
że debaty żadnej praktycznej konsekwencji mieć
nie mogą, tak jak niedołyżny starzec, który wie,
że jego żaloty do wieczności skończą się na... za-
łotach. Wytworzyło to pewien typ kastratów po-
litycznych, pozbawionych zupełnie energii czyn-
nej.

Skutki zbyt długotrwałego odsunięcia od prak-
tycznych zagadnień życia publicznego nie dają
się w jednej chwili zniwiecyć. To też zmienili
się w jednej chwili wielu ludzi, którzy żyją
dużą i kierunkiem swej energii w przeszłość,
którzy tak, jak dawniej, nie mają na względzie

Ceny ogłoszeń:

Nadesłane za jeden wiersz garmentu (w
tekście) lub jego miejsce 1 rb.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz
garmentu lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego
miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego
miejsce 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitum 3 kop.

Ogłoszenia „Kuryer“ drukuje tylko
w języku polskim.

Listów niefrankowanych lub niedostatecznie
opłaconych „Kuryer“ nie przyjmuje.

Osobiste porozumienia w Redakcji codzien-
nie od 3-jej do 5-jej po południu.

Z prasy litewskiej.

× „Vilniaus Žinios“ („Wiadomości Wi-
leńskie“) w Nrze 215 pomieściły artyku-
lik p. M. Doroze-Silvestraviciusa na-
stępującej treści:

„Kur. Litewski“ w N 3 pod adresem „Vilniaus
Žinios“ występuje z zarzutem, że „Vilniaus Žin.“
litwinizuje polskie i inne nazwiska, dodając koń-
cówki litewskie. Jakim sposobem taki drobny
mógł stanąć na przeszkodzie szanownej redakcji?
Prawda litewskiego języka wymagać końcówek
już w pierwszym przypadku: „Viln. Žin.“, pi-
sząc po litewsku, musi je dodawać. Zdaje się,
nie w tem dziwnego, a tembardziej nie takiego,
co by można nazwać „balamuctwem“. Nie nale-
żałoby szanownemu „Kuryerowi“ uczyć Litwinów
gramatyki litewskiej, bo oni zdążyli nauczyć się
jej jeszcze przed pojawieniem się „Kuryera“. Zre-
szta, jeżeli współpracownicy „Kuryera“ chcą, żeby
nazwiska nie były zmieniane, to i litewskie na-
zwiska należałoby po polsku pisać tak, jak się one
wymawiają w języku litewskim, naprzykład: Nar-
butas, Giedraitis, Bakutis, Juodis, Kupstas, Skir-
muntas, Daugirdas, Kareiva, Daukantas i t. p.,
a nie Narbut, Giedrois, Bakuć, Jodz, Skirmunt
Dowird, Korewo i t. p.

Drukujemy w całości artykuł „Vil-
Žin.“, jak onegdaj wydrukowaliśmy „list
do redakcji“ w tej samej sprawie. Co do
zarzutu, iż pismo „Narbut“, „Skirmunt“
i t. d., to szanowny autor źle ten zarzut
skierował. Nie myśmy wszak te nazwiska
tworzyli.

Z poezji Młodych Niemiec.

Ryszard Dehmel.

Nocna modlitwa oblubienicy.

O ukochany, z mej łóżnicy
do ciebie modlę się w obłoki!
obys glos słyszał oblubienicy
i otarł moich łez potoki!
(O kiedy wezmę cię w ramiona!)
O nocy, w śnie mi go choć daj!
niechaj jak ziemia rozteśniona,
w całunkach słońca znajdzie raj!!!
I piję ogień z każdej żyły,
za ogień płacąc, warem ciał,
aż zapadniemy, jamy i miły,
w rozkoszy boskiej szal.

O moce szczęścia gorejące!!
o noce tęsknot, bólów—bóll!
o ziemi maro: słońce, słońce!
O ukochany mój—ci króll!

Głos w ciemności.

Kędyś ciemnością leci płacz,
pragnąłbym wiedzieć, co to lka;
ach, wicher się skarży nocy:
za blisko skarga wichru drży.
Wicher wyje w każdą prawie noc,
ach, pewnie w uszach dzwoni krew,
tak—krew.
Lecz obcy własnej krwi drga ton o
Boć cicha moja krew jak noc...
Gdzieś tam zapewne serce lka.

Nad brzegiem.

Zamilknął świat, krew w żyłach wre,
w dalekie dale blaski śle
głęboki dzień.
Czy próżny lęk?... Patrz w światła tła
ogromny szczyt...
a w morskim dnie...

Posuwa krok... W bałwanów grze
wstał blask... i dusza wnurza się
W wieczysty świt...

Tłumaczył

Witold Wolk-Bunikiiewicz.

Kraków.

Spuszczina po dwóch królach.

W wielkim lombardzie wiedeńskim, Doro-
theum, gdzie głównie brane jest pod opiekę i li-
cytowane mienie najuboższych, można przez cze-
tery tygodnie, za opłatą, oglądać spuszczinę po dwóch
królach, która w d. 9-ym października sprzedana
zostanie drogą przetargu publicznego. Jest to spu-
szczina po Milanie i Aleksandrze, monarchach serb-

Redaktor: Józef Ostroróg-Sadowski.